

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Ruiny pierwszej wojny

Nagroda wojewody

„Czyste Serca” wręczone

Ministerialne podsumowanie

Programy społeczne w regionie



W numerze

Zatrzymane w kadrze	2
Przegląd wydarzeń	3
Ruiny pierwszej wojny	4
„Czyste Serca” wręczone.....	6
Podsumowano społeczne programy	7
Wsparcie dla świętokrzyskich szpitali	8
Nowoczesny sprzęt dla inspekcji	8
Patriotyczne warsztaty	9
Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej	9
Ludzie naszego regionu	10
Podróże bliższe i dalsze	10
Rubryki sprzed lat	11
Wędrowcowe smaki	12
Palcem po mapie	12

Fotofelieton



„Piknik pod Wiszącą Skałą”.

Zatrzymane w kadrze

Końskie, początek XX stulecia. Kolegiata pw. świętego Mikołaja, najbardziej okazały zabytek miasta. Napis na karcie, nawiązujący do wcześniejszego późnoromańskiego kościoła, nieco myli: na zdjęciu widzimy świątynię z XV stulecia,

po późniejszych przebudowach. Osoby na pierwszym planie to być może mieszkańcy Końskich lub ich sąsiedzi przybyli z okolicznych miejscowości na miejscowy targ. Karta pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]



m. Końskie.

Kościół parafialny z XII w.

Do nabycia w Sklepie Stowarzyszenia Spółwzajemnego w Końskich.

Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
www.kielce.uw.gov.pl
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Na okładce: Kamieniołom na Górze Grodowej znany z wydobywanych słynnych czerwonych tumlińskich piaskowców.
Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i łamanie: Drukarnia Laser-Graf, Płock, tel. 664-434-122

Przegląd wydarzeń



Wojewoda Agata Wojtyszek wręczyła nagrody laureatom konkursu na najlepszy projekt graficzny „Zaprojektuj Niepodległość”. Konkurs dla uczniów świętokrzyskich szkół odbył się w ramach realizowanego przez Wojewodę Świętokrzyskiego projektu z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości „Niepodległa Tech – wczoraj, dziś i jutro”. Laureatów, z każdej z trzech kategorii wiekowych, wyłonili internauci poprzez głosowanie online na portalu społecznościowym.



W Święcie Terenowych Organów Administracji Wojskowej, zorganizowanym przez Wojewódzki Sztab Wojskowy w Kielcach, uczestniczyli wojewoda Agata Wojtyszek i wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Spotkanie w urzędzie wojewódzkim odbyło się w ramach obchodów 100-lecia powołania do życia organów administracyjno-wojskowych w odrodzonej Polsce. Wzięli w nim udział m.in. żołnierze oraz pracownicy administracji wojskowej, a także kierownicy jednostek i instytucji współpracujących z wojskiem.



W uroczystości odsłonięcia pomnika poświęconego alianckim lotnikom poległym podczas II wojny światowej wzięła udział wojewoda Agata Wojtyszek. Obelisk w Kocinie w gminie Opatowiec upamiętnia pilotów 34. Dywizjonu Drugiego Skrzydła Południowoafrykańskich Sił Powietrznych SAAF, 205. Grupy Bombowej RAF, którzy w październiku 1944 roku zostali zestrzeleni przez niemiecki myśliwiec. Samolot Liberator leciał z zaopatrzeniem dla żołnierzy Armii Krajowej na placówce niedaleko Końskich.



Strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 4 w Chmielniku mają nową siedzibę. W uroczystości otwarcia strażnicy wzięła udział wojewoda Agata Wojtyszek. Siedziba chmielnickiej jednostki, w której służy 35 strażaków, mieści się w wyremontowanym budynku przejętym przez Państwową Straż Pożarną od nadleśnictwa. Koszt prac remontowych i przystosowania gmachu dla potrzeb straży wyniósł prawie 5 milionów złotych. Podczas uroczystości wojewoda wręczyła zasłużonym resortowe odznaczenia.



W uroczystości upamiętniającej 100-lecie utworzenia Nadleśnictwa Kielce wzięła udział wojewoda Agata Wojtyszek. Obok siedziby nadleśnictwa przy kieleckiej ul. Hubalczyków odsłonięto obelisk upamiętniający 100-lecie odzyskania niepodległości i jubileusz świętokrzyskich leśników. Posadzony został także Dąb Pamięci. Na obelisku umieszczono napis: „Naszym Poprzednikom, którzy przez dziesięciolecia chronili i dbali o tutejsze lasy, gospodarując w nich dla dobra kraju, regionu, społeczeństwa i ochrony przyrody”.



Kolejne umowy między przedstawicielami świętokrzyskich szkół oraz reprezentantami Państwowego Instytutu Badawczego NASK podpisano w Chmielniku. W spotkaniu wzięli udział wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Umowy w zawarte zostały ramach Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej. Jest to program publicznej sieci telekomunikacyjnej dającej szkołom dostęp do szybkiego, bezpłatnego i bezpiecznego internetu. Zaprojektowany został przez Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej.

Ruiny pierwszej wojny

Polska przez wieki była terenem najazdów zaborczych sąsiadów. I choć średniowieczne wyprawy – tatarskie, czeskie czy litewskie – miały przede wszystkim łupieczy charakter, to już od czasów nowożytnych obserwujemy nie tylko samo niszczenie i rabunek, ale także metodyczne do nich podejście. Choćby podczas szwedzkiego potopu. Bombardowanie lub artyleryjski ostrzał zabytkowych gmachów oraz grabież muzeów czy bibliotek dokonywane przez wojsko i administrację wroga zawsze czyniły spustoszenie wśród naszych dóbr kultury i sztuki. Przeogromne straty spowodowało barbarzyństwo drugiej wojny światowej. Pamiętajmy jednak, że pierwsza wojna światowa także nie była łaskawa dla polskich zabytków.

Podczas Wielkiej Wojny niemal na całym terytorium późniejszej II Rzeczypospolitej ścierały się oddziały armii rosyjskiej, niemieckiej i austro-węgierskiej. Na ziemiach ówczesnego Królestwa Polskiego walki toczyły się przede wszystkim w latach 1914-1915. „W wyniku działań wojennych oraz towarzyszącej im celowej dewastacji i rabunków zniszczeniu lub znacznemu uszkodzeniu uległo paręset miast i miasteczek, kilka tysięcy wsi. Całe miasta, jak na przykład Kalisz czy Gorlice, zostały zrównane z ziemią. Zniszczenia średnich i małych miast były ogromne zwłaszcza w Lubelskiem i Sandomierskiem. Wiele z nich już nigdy nie wróciło do stanu sprzed 1914 roku” – pisze Robert Kunkel.

Ogrom zniszczeń dóbr kultury na terenie m.in. obecnego województwa świętokrzyskiego opisał Tadeusz Szydlowski, znany historyk sztuki, pierwszy państwowy konserwator zabytków na ziemiach polskich. Oglądał miejsca walk, dokumentował i inwentaryzował straty, a w 1919 r. wydał obszerną, bogato ilustrowaną pracę „Ruiny Polski”. Poza fachową, szczegółową charakterystyką naszych zabytków znalazł się tam opis miejscowości, które ucierpiały w czasie

działań pierwszej wojny. „Oceńić ogrom klęski, jaka spadła na Polskę wśród tego żywiołowego kataklizmu zdoła tylko ten, kto choć część kraju przejechał z miejsca na miejsce jeszcze za świeżych śladów i w krwawiące się rany patrzeć umiał współczującą żrenicą. Dziś już zabiłoby się wiele tych ran, zaginęły zgliszcza wielu pogorzelisk, uprzątnięto niejedne ruiny, a najdokładniejsza statystyka zniszczeń nie ma wstrząsającej siły ponurego obrazu, jaki się rysował w pierwszych latach wojny” – podkreślał dr Szydlowski. Wiele zniszczonych obiektów to budowle sakralne. Przy zmasowanym artyleryjskim ogniu niewielkie szanse na przetrwanie miały drewniane kościoły, cerkwie czy synagogi. Wojennym łupem były także staropolskie dwory. Z kolei wysokie mury świątynie z premedytacją podpalano lub stawały się one, wbrew zakazom konwencji haskiej, celem lotniczych bomb i pocisków z armat. Pretekstem do ostrzału była możliwość wykorzystania kościelnych wież do umieszczania tam wrogich punktów obserwacyjnych. Wieże te zazwyczaj stawały się ruiną. Choć potężnym, wiekowym murem kościołów udawało się często przetrwać, wywołane pożary niszczyły dachy, sklepienia i cenne wyposażenie wnętrz.

Przykładem takich barbarzyńskich działań jest kościół na Świętym Krzyżu, którego wieżę Austriacy wysadzili w powietrze w 1914 r. Odbudowano ją dopiero po stu latach. „Założyły wojska austriackie minę pod wieżę wznoszącą się nad nawą kościoła od strony zachodniej. Wybuch zniszczył doszczętnie całą wieżę i skruszył część szczytu przylegającej fasady, nadto zapalił więzania dachowe. Z pożarem dachu wtargnął ogień do środka, lecz spłonęły tylko organy, a cenne wnętrze więcej nie ucierpiało. Na tym nie skończyły się jednak straty kościoła. W czerwcu roku 1915 zdarli Austriacy poszarpane arkusze blachy miedzianej z nawy, po czym odjęli nienaruszoną blachę miedzianą z kaplicy Oleśnickich



Wnętrze zniszczonego kościoła w Wiślicy



Wiślicka kolegiata w 1915 r.



Kościół w Koprzywnicy po ostrzale artylerii

i z bramy wejściowej, a równocześnie podpalili piękną kopułę stojącą obok kościoła dzwonnicy, by zagrabić bez trudu dzwony” – opisywał Tadeusz Szydłowski.

Wojna dotknęła dawne cysterskie opactwo w Koprzywnicy. Zniszczono kościelną wieżę, a „od pożaru spękały znacznie górne partie ścian”. Znacznie ucierpiało klasztorne skrzydło, które – choć nie było już w zbyt dobrym stanie – „uczyniły pociski artylerii zupełną ruiną”. „Skrajny, piętrowy narożnik rozsypał się w proch, spadły większe partie ścian, powstały olbrzymie wylomy. Całość rozpada się” – pisał z bólem Tadeusz Szydłowski. Pruskie pociski spowodowały pożar klasztoru cystersów w Jędrzejowie, uszkodzone zostały też wieże kościoła, które utraciły swe barokowe hełmy. Podczas działań wojennych nie oszczędzono kościoła i zabudowań klasztornych w Zawichoście, kościoła w Falkowie, z którego został „obszarpany szkielet murów”, a po artyleryjskim ostrzale runęło sklepienie prezbiterium gotyckiego kościoła w Starym Korczynie. Uszkodzone zostały także świątynie w Młodzawach, Krzyżanowicach, Łopusznie. „Rekonstrukcja uszkodzonych świątyń często w formach uproszczonych lub zmienionych w znacznej mierze zubożyła ich wartość zabytkową” – podkreśla Robert Kunkel.

Jednym z symboli dewastacji zabytków w naszym regionie podczas pierwszej wojny jest kolegiata w Wiślicy, która poważnie ucierpiała w trakcie kilkumiesięcznego armatniego ostrzału wojsk austriackich. Niedaleko miejscowości przebiegała frontowa linia. Poza uszkodzeniami ścian, runęła większość sklepień. „Z pięknego wnętrza i jego zawartości zostało tylko straszliwe zwalisko gruzów i szkielet ścian. (...) Nie było prawie ściany nienaruszonej, niepogruchotanej, mniej lub więcej nieosłabionej jakąś rysą lub wylomem. Fasadą stała się jedną ruiną. Runął przede wszystkim jej mur szczytowy odsłaniając belkowanie dachu. W ścianie południowej powstał największy wylom przy górnej połowie okna znajdującego się nad bocznym wejściem. Szczęście ocalała cenna tablica erekcyjna znajdująca się między tym oknem a portalem” – opisywał Tadeusz Szydłowski. W swej książce zamieścił szereg zdjęć obrazujących ogrom zniszczeń tego pięknego zabytku.

Wieże kościelne nie były jedynym celem artylerzystów dysponujących coraz nowocześniejszym sprzętem bojowym. Wysoko stał przecież zamek w Chęcinach. Rosjanie ulokowali tam obserwatorów kierujących ogniem artylerii.

W marcu 1915 r. Austriacy ostrzelali zamek z dział dużego kalibru wybijając wyrwy w murach oraz dziury w wieżach. Zniszczyli przy tym punkt obserwacyjny, celnie trafiając w środkową wieżę dawnego królewskiego zamczyska. Z drugiej strony Tadeusz Szydłowski cieszył się, że wojenna zawierucha ominęła lub tylko

w nieznacznym stopniu dotknęła zabytków Szydłowa, gdzie „gromy wojenne przeszły mimo i zostawiły nam tę cenną i malowniczą całość” czy Sandomierza – tam „ostrzeliwanie przeszło prawie ponad dachami, powodując tu i ówdzie lekkie draśnięcia”.

Nasze zabytki ucierpiały nie tylko podczas eksplozji bomb czy pocisków artyleryjskich. Poza częstymi grabieżami dokonywanymi przez żołnierzy poszczególnych armii, były to także celowe, zaplanowane rekwizycje. Chodziło o surowce ważne dla tzw. wysiłku wojennego: miedź, mosiądz czy brąz. Z tego też powodu zabierano zabytkowe kościelne dzwony oraz zdzierano miedzianą blachę z dachów kościołów czy innych zabytkowych gmachów. Pustoszone ponadto polskie dwory szla-

checkie, w których niejednokrotnie znajdowały się kolekcje sztuki. „Istnego pogromu dzieł sztuki, mebli, sprzętów, przedmiotów zbytku, bibliotek itp. dokonywały wojska głównie po dworach. Zajmowano gwałtem wszelkie mieszkania i lokale na pomieszczenie wojsk i ich użytek. W domach prywatnych, szczególnie w opuszczonych przez właścicieli, panoszyli się żołnierze jak we własnych, niszczyli i tłukli wszystko, co im nie było przydatne, a co przydać się mogło, zabierali. Zabierali, uchodząc, na pamiątkę to obraz jakiś, wydawszy go z ram, to każdy sprzęt kosztowniejszy, a nieraz mieli dość czasu i sposobności, by spakować całe urządzenie, stare meble i pamiątki. Zrabowane dzieła sztuki dostawały się po drodze w ręce handlarzy antykami i zasilały handel wielkomięjskie w Budapeszcie, Wiedniu, Berlinie, Kijowie czy Petersburgu” – pisał dr Szydłowski. „Ileż drogocennych relikwii naszej przeszłości, ile ważnych dziejowych szczegółów, a dalej ile artystycznych klejnotów, o dużej także materialnej wartości, przepadło bezpowrotnie”.

Wykorzystałem m.in. prace: Tadeusz Szydłowski „Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej” (Warszawa 1919), Robert Kunkel „Straty polskich dóbr kultury podczas I wojny światowej” (Rocznik Historii Sztuki 2015, t. 40). Fotografie pochodzą z książki Tadeusza Szydłowskiego. [JK]



Kościół w Jędrzejowie w 1915 r.

Uhonorowani „Czystym Sercem”

Statuetki laureatom nagrody „Czyste Serce” wręczyła wojewoda Agata Wojtyszek. Uroczysta gala odbyła się w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych w Kielcach. Nagroda wojewody przyznawana jest osobom i instytucjom za bezinteresowną działalność na rzecz potrzebujących mieszkańców regionu.

W tym roku wyróżnienie zostało wręczone w pięciu kategoriach: „instytucja”, „organizacja pozarządowa”, „wydanie/akcja”, „osoba fizyczna” oraz „innowacje społeczne”. Nagrodzona instytucja to Świetlica Socjoterapeutyczna przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Osieku. W kategorii „organizacja pozarządowa” statuetka trafiła do Stowarzyszenia Aktywności Zawodowej „Passa” w Kielcach. Fundacja „Przys-

tanek-Dziecko” im. A. Schweitzera w Daleszycach została uhonorowana za organizację Międzynarodowych Zawodów Sportowych Rodzicielstwa Zastępczego, a za najlepszą innowację społeczną uznano Dom Spokojnej Książki prowadzony przez Stowarzyszenie „Głowa do góry” w Rżuchowie. „Czyste Serca” w kategorii „osoba fizyczna” otrzymali z kolei o. Paweł Chmura, dyrektor Ośrodka Leczenia Uzależnień od Środków Psychoaktywnych „San Damiano” w Chęcinach oraz Grażyna Gąsior z Zespołu Szkół w Rudkach. Wraz z wojewodą Agatą Wojtyszek statuetki wręczył senator RP Krzysztof Słoń. Szlachetni, bezinteresowni, pełni poświęcenia dla innych – tak można scharakteryzować laureatów nagrody będącej hołdem dla twórcy „Monaru” Marka Kotańskiego.



Podsumowano społeczne programy

Polityce społecznej w naszym regionie rozmawiano podczas konferencji w urzędzie wojewódzkim. Gościem wojewody Agaty Wojtysek była minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska. Podczas spotkania, z udziałem m.in. świętokrzyskich parlamentarzystów oraz samorządowców, podsumowano realizowane w województwie programy resortu rodziny i polityki społecznej.

Przez dziewięć miesięcy tego roku do rodzin w województwie świętokrzyskim trafiło blisko 560 mln zł w ramach programu „Rodzina 500+”. O tym, że program działa, świadczy nie tylko znaczny spadek ubóstwa skrajnego (z 11,3% w 2015 r. do 5,5% w 2017 r.), poprawa sytuacji materialnej większości rodzin, ale też wzrost liczby urodzeń. Do 30 września br. rządowe wsparcie otrzymało 121,4 tys. dzieci z 78,2 tys. rodzin.

Program „Dobry start”. To świadczenie w wysokości 300 zł na wyprawkę szkolną przysługujące rodzicom na każde uczące się dziecko, niezależnie od dochodów. Wnioski o wypłatę świadczenia można było składać online od 1 lipca (od 1 sierpnia drogą tradycyjną). Do końca września w województwie świętokrzyskim złożono 151 tys. takich wniosków (61% online). Wsparcie trafiło już do ponad 130 tys. dzieci.

Łączna kwota przeznaczona na program „Maluch+” 2018 w regionie świętokrzyskim to 7,5 mln zł. Celem programu jest wspieranie rozwoju instytucji opieki nad dziećmi do lat 3. W porównaniu do roku 2015 liczba takich placówek opieki nad dziećmi wzrosła u nas o 61 (z 44 do 105 w 2018 r. – dane szacunkowe na koniec tego roku). W 2016 r. powstały one w Kielcach i Połańcu, a w 2017 r. w Kielcach, Staszowie, Radlinie, Piekoszowie i Strawczyniu. Liczba miejsc opieki nad maluchami wzrosła natomiast o 1 127 (z 1 523 w 2015 r. do 2 650 w 2018 r. – dane szacunkowe).

Rodziny wielodzietne płacą mniej – to główna idea przyświecająca **Karcie Dużej Rodziny**. Ci, którzy się nią posługują, mogą liczyć na zniżki na zakup artykułów żywnościowych, kosmetyków, odzieży i obuwiu, książek, zabawek czy paliwa. Jak pokazują najnowsze dane, w województwie świętokrzyskim Kartę Dużej Rodziny posiada obecnie niemal 69 tys. osób (w 2015 r. liczba ta wynosiła niespełna 26 tys.). We wrześniu br. Kartę Dużej Rodziny wspierało w naszym regionie 361 partnerów, a ze zniżek można było skorzystać w 843 miejscach.



Do osób starszych, które chcą być aktywne, skierowany jest **Program Wieloletni „Senior+”** na lata 2015-2020. Polega on na zwiększaniu aktywnego uczestnictwa seniorów w życiu społecznym poprzez wspieranie tworzenia i prowadzenia dziennych domów i klubów „Senior+”. W województwie program realizowany jest w 32 placówkach, które zapewniają łącznie 711 miejsc dla seniorów: w tym roku na ich uruchomienie oraz działalność przeznaczono ponad 3 mln zł.

Do tych osób starszych, które z racji wieku nie są już tak aktywne i samodzielne, skierowany jest program **„Opieka 75+”**. Ma on na celu wspieranie samorządów gminnych w realizacji usług opiekuńczych dla osób w wieku 75 lat i więcej. W województwie świętokrzyskim w programie „opieka 75+” uczestniczy 27 gmin, a środki przeznaczone na ten cel w 2018 r. to 501,5 tys. zł.

(Źródło informacji: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej).



Wsparcie dla świętokrzyskich szpitali

Blisko 4 miliony złotych przekaze Ministerstwo Zdrowia na szpitalne oddziały ratunkowe w naszym regionie oraz na stypendia dla świętokrzyskich pielęgniarek. Umowy z beneficjentami podpisał wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski. Gospodarzem spotkania w urzędzie wojewódzkim była wojewoda Agata Wojtyszek.

Wiceminister podpisał w Kielcach cztery umowy o dofinansowanie SOR-ów w ramach inicjatywy „Wspieramy Szpitalne Oddziały Ratunkowe” oraz umowę na stypendia w ramach program rozwoju pielęgniarstwa i położnic-



twą „Wsparcie na starcie!”. W nową aparaturę medyczną za prawie 1,5 mln złotych zostaną doposażone cztery świętokrzyskie szpitale. Umowa z Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym w Kielcach opiewa na blisko 296 tys. zł, do Szpitala Powiatowego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Skarżysku-Kamiennym trafi niemal 478 tys. zł, do Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Starachowicach – niecałe 265 tys. zł, a do Szpitala Specjalistycznego Ducha Świętego w Sandomierzu – 460 tys. zł.

Jak podkreśla Ministerstwo Zdrowia, środki przeznaczone dla szpitalnych oddziałów ratunkowych służą szybkiemu i skutecznemu ratowaniu życia pacjentów, kiedy ze względu na stan zdrowia, wymagają niezwłocznego podjęcia czynności diagnostycznych i leczenia. Fundusze unijne sfinansują głównie aparaturę dla dzieci, które potrzebują specjalistycznego sprzętu.

Wiceminister zawarł także umowę z Wyższą Szkołą Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim w ramach projektu „Wsparcie na starcie!”. Program powstał w celu zapewnienia skutecznej wymiany pokoleniowej w zawodzie pielęgniarek. Część środków unijnych, którymi dysponuje ministerstwo, przeznaczone jest na zwiększenie liczby pielęgniarek i położnych. Wartość podpisanej umowy na stypendia dla pielęgniarek i położnych wynosi ponad 2,4 mln zł.

Nowoczesny sprzęt dla inspekcji

Środki z budżetu państwa przekazane na wzmocnienie i doposażenie Wojewódzkiej Inspekcji Transportu Drogowego w Kielcach były tematem konferencji prasowej wojewody Agaty Wojtyszek oraz szefa inspekcji Waldemara Wiedeńskiego.

W ciągu ostatnich trzech lat świętokrzyska inspekcja otrzymała już prawie 2 mln zł. Zakupiono m.in. nowoczesne samochody, sprzęt informatyczny, oprogramowanie oraz specjalistyczne wyposażenie niezbędne do codziennej pracy funkcjonariuszy WITD. W tym roku trafią tam jeszcze kolejne pieniądze na zakup sprzętu. – *To bardzo ważna inspekcja, współpracuje ze strażą graniczną, inspekcją pracy, policją czy agencją bezpieczeństwa wewnętrznego. I aby praca układała się właściwie, inspekcja transportu drogowego musi być wyposażona w dobry sprzęt. Dotychczas używany był stary i wyeksploatowany. Dlatego poczyniliśmy pewne skuteczne starania, by doposażyć naszą inspekcję. Jest to m.in. kilka busów i pojazdów nieoznakowanych, które wspierają pracę inspektorów, co powoduje, że na drogach możemy czuć się bezpieczniej* – mówiła wojewoda Agata Wojtyszek podczas

konferencji. Wojewódzki inspektor transportu drogowego Waldemar Wiedeński podkreślił, jak ważne jest nowoczesne wyposażenie dla skutecznej pracy podległej mu służby. Inspekcja Transportu Drogowego została powołana do kontroli przestrzegania przepisów obowiązujących w zakresie transportu drogowego i niezarobkowego przewozu drogowego osób i rzeczy, aby wyeliminować wszelkie negatywne zjawiska w przewozie drogowym.



Patriotyczne warsztaty

„Polscy patrioci i ich wynalazki” to hasło warsztatów edukacyjnych zorganizowanych w ramach projektu wojewody Agaty Wojtyszek „Niepodległa Tech – wczoraj, dziś i jutro” z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Uczestnikami warsztatów w Energetycznym Centrum Nauki w Kielcach są uczniowie świętokrzyskich szkół, wśród których znajdują się laureaci konkursu na najlepszy projekt graficzny „Zaprojektuj niepodległość”. Przewodnim motywem konkursu wojewody było ukazanie patriotycznych postaw, wzmacnianie poczucia wspólnoty obywatelskiej, a także pielęgnowanie narodowej tradycji i kultury. Najwyżej ocenionych dziesięć prac, w każdej z kategorii konkursowych, uprawnia całą klasę ucznia zgłaszającego swój projekt graficzny do udziału w warsztatach.

Uczniowie poprzez udział w warsztatach edukacyjnych mają możliwość zapoznania się ze zdobyczami techniki. Jest to połączenie nauki i zabawy. Podczas zajęć uczniowie poznają sylwetki największych wynalazców, którzy w sposób szczególnie wpisali się w przyszłość wszystkich Polaków.

Celem przedsięwzięcia jest przede wszystkim wzrost wiedzy uczniów na temat wydarzeń historycznych w Polsce, umiejętność kojarzenia wydarzeń historycznych z nowinkami



technicznymi czy też wzrost wiedzy dotyczącej możliwości wykorzystywania nowoczesnych technologii. Prowadzący zajęcia wykorzystują nowoczesne pomoce dydaktyczne: prezentacje i tablice multimedialne, roboty edukacyjne czy tablety. Warsztaty trwać będą do 12 listopada, a weźmie w nich udział ponad 600 uczniów. Projekt sfinansowano w ramach Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017-2022.

Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej

Ministerstwo Obrony Narodowej rozpoczęło kampanię rekrutacyjną do Wojska Polskiego pod hasłem „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej”.

Głównym celem jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na atrakcyjne perspektywy, jakie niesie służba wojskowa oraz na korzyści z niej wynikające dla rozwoju osobistego i zawodowego człowieka. Celem jest także zwiększenie stanu osobowego polskiej armii we wszystkich rodzajach sił zbrojnych, w służbie zawodowej, w rezerwie czy służbie terytorialnej oraz we wszystkich korpusach osobowych.

Kampania jest realizowana w formule tzw. „tygodni rekrutacyjnych”. Co miesiąc, w wyznaczonym tygodniu, w teren wyruszą zespoły złożone z żołnierzy lokalnych jednostek wojskowych i przedstawicieli Wojskowych Komend Uzupełnień lub Wojewódzkich Sztabów Wojskowych. Zespoły odwiedzą m.in. centra handlowe, ośrodki sportu, rynki miejskie czy centra rozrywki. Żołnierze będą rozmawiać o służbie wojskowej, armii, miejscowej jednostce czy znajdu-

jącej się w okolicy szkole wojskowej. Opowiedzą o własnych doświadczeniach, dostępnych ścieżkach kariery i perspektywach rozwoju. Zainteresowanym wskażą, dokąd powinni się zwrócić by uzyskać szczegółowe informacje, wręczą foldery i ulotki. Będą zachęcać, wspierać i doradzać, co zrobić, by nie przegapić ciekawej szansy, a zarazem podjąć odpowiedzialną i przemyślaną decyzję o swojej przyszłości.



Wszelkie informacje na temat kampanii są dostępne na stronie internetowej Ministerstwa Obrony Narodowej mon.gov.pl/zostan-zolnierzem.

Ludzie naszego regionu

Pułkownik Belina

Jego słynna „siódemka”, kawalerski zwiad, z którym przekroczył granice zaborów, to jeden z symboli walki o naszą niepodległość. Z czasem „beliniakami” nazwano całą wojskową formację. Władysław Prażmowski, twórca kawalerii w odrodzonej Polsce, ów „skromny a właściwie wyzywający, dziki i radosny, bohaterski a bezczelny” późniejszy pułkownik urodził się w Ruszkowcu koło Opatowa w świąteczny dzień 3 maja 1888 roku.



Był uczniem radomskiego gimnazjum, studiował we Lwowie i w Loeben w Austrii – w tym czasie został członkiem Związku Strzeleckiego i ukończył jego szkołę oficerską. W 1913 r. mianowano go zastępcą komendanta krakowskiego „Strzelca”. Rok później, po ogłoszeniu przez Komendanta przygotowania do mobilizacji, ówczesny porucznik Prażmowski zgłosił się do Krakowa wraz z dwoma, także pochodzącymi z ziemi sandomierskiej, przyszłymi ułanami: Antonim Jabłońskim i Stanisławem Skotnickim. Od rodowego nazwy herbu przyjął pseudonim „Belina”.

W nocy 2 sierpnia 1914 r. na rozkaz Józefa Piłsudskiego „Belina” wyruszył na czele siedmioosobowego patrolu kawalerskiego.

Historyczną „siódemkę” tworzyli także: Janusz Głuchowski, Stefan „Hanka” Kulesza, Ludwik Kmicic-Skrzyński, Zygmunt Bończa-Karwacki, Stanisław Grzmot-Skotnicki oraz Antoni „Zdzisław” Jabłoński. Głównym celem wypadu było rozpoznanie terenu i zebranie wiadomości o siłach oddziałów rosyjskich. Przez m.in. Goszyce, Skrzyszowice i Działoszyce dotarli pod Jędrzejów. „Siódemka Beliny” dała początek odrodzonej kawalerii polskiej, a po wykonaniu zadania została skierowana do tworzącej się Pierwszej Kompanii Kadrowej.

Darzony sympatią przez Komendanta, utworzył „Belina” pierwszy szwadron kawalerii. Dowodził nim nad Nidą i na Podhalu. Odnaczyli się w bitwie pod Łowczówkiem. Walczyli m.in. na ziemi sandomierskiej i na Lubelszczyźnie. Dotarli aż na Wołyń. W 1915 roku Prażmowski został dowódcą I Pułku Ułanów. W 1918 roku sformował na Lubelszczyźnie brygadę kawalerii. W 1920 r. płk Prażmowski stał na czele grupy kawalerii wchodzącej w skład rezerwowej armii gen. Sosnkowskiego. W krytycznym dla Polski sierpniu „Belina” dowodził dywizjonem działającym w ramach 6. brygady kawalerii. Za wojnę 1920 r. otrzymał order Virtuti Militari. Jako dowódca kawalerii stał się popularną postacią. Po wojnie, ze względu na stan zdrowia, przeszedł do rezerwy. W 1929 r. zamieszkał w Krakowie i został wybrany prezydentem tego miasta. Okazał się pełnym inicjatywy gospodarzem. Jako urzędnik dał się Belina także poznać piastując od 1933 r. funkcję wojewody lwowskiego. W 1938 r. jego zdrowie się pogorszyło. Wyjechał na kurację do Wenecji, gdzie zmarł 13 października tegoż roku. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. *Wykorzystano m.in. biogram z „Polskiego Słownika Biograficznego”, t. 28. [JK]*

Podróże bliższe i dalsze

Z Bodzentyna do Kazimierza

Podróże przed laty nastroczały niekiedy wielu trudności. Przekonał się o tym nasz znakomity krajoznawca Tadeusz Dybczyński, gdy w sierpniowy dzień 1925 roku wybrał się do Kazimierza. Opis tej peregrynacji zamieścił rok później na łamach „Ziemi”. Oto wybrane fragmenty.

„Wypadło mi przeprowadzać się z Bodzentyna do Kazimierza n/Wisłą. Nie chcąc mieć zbytniego kłopotu z opakowywaniem, zwłaszcza swej biblioteki, zamiast wysłać rzeczy koleją, postanowiłem przewieźć je końmi. Olbrzymim drabiniastym, naładowanym na piętro wozem, ruszyłem przez rojne jeszcze miasteczko. Woźnica mój, mając w perspektywie umówiony zarobek był w najróżowszym humorze, mimo, że tuż za miasteczkiem już wóz zaczął tak balansować na pełnej wybojów drodze, iż poważnie zacząłem się obawiać o jego wywrócenie. Minęliśmy jednak szczęśliwie i starożytny Tarczek, położoną nieco dalej wieś Świętomarz, potem Brzezie, Wawrzeńczyce, Chybyce, Trzeszków i Pokrzywnicę. Dopiero w malowniczej dolinie Pokrzywianki spotkała nas pierwsza przygoda. Wiosenne wylewy zniszczyły tu drewniany most. Dla pieszych zrobiono wcale wygodną kładkę. Jadących oczekiwała przeprawa w bród. Sam przejazd przez płyciutką, choć wartką Pokrzywiankę nie byłby nawet dla ładownego wozu strasznym. Niebezpieczeństwo kryło się w zjeździe krętą marną drogą. Musiałem najać ludzi ze wsi, którzy pomogli zjechać i przeprowadzić się szczęśliwie. Minąwszy następnie Czachów i Prusinowice, pod wieczór zajechaliśmy do Waśniowa. Tutaj ponieważ jeden z obywateli nas upewnił, iż do szosy zaledwie 6 km, woźnica mój postanowił dziś jeszcze dotrzeć do Ostrowca na nocleg. Już jazda pod górę przez wieś Strupice zaczynała nam wskazywać, iż pełniemy krok niebaczny. Droga okazała się gliniastą topielą, przez którą tylko bardzo wolno można się było posuwać naprzód. Chętnie zatrzymalibyśmy się gdziekolwiek, niestety, byliśmy już w takim pustkowiu, skąd do najbliższej wioski było co najmniej dwa kilometry. Cisza i ciemność dookoła. Z dala, znad Ostrowca, biła krwawa łuna od wielkich pieców. Obudziłem woźnicę i poleciłem mu próbować ruszenia dalej, bez skutku. Zmuszony był iść do najbliższej wioski po pomoc. Ruszyliśmy teraz nie najgorzej. W głąb Ostrowca nie zajęliśmy, skręcając na trakt w stronę Ćmielowa. Do samej Wisły, a może nawet do Kazimierza mieliśmy już teraz jechać tylko szosą. Nie zawsze jednak mapy, podobnie jak ludzie, mówią prawdę. Pod Bodzechowem widzimy trakt zamknięty. Trzeba kilometr przebyć boczną drogą. Że zaś zjazd do niej z nasypu nierówny, wywracamy się! Czarna rozpacz.

Po upakowaniu się na nowo, mijamy wkrótce Ćmielów i zjeżdżamy do położonego w dolinie Ożarowa. Po popasie ruszamy dalej, skręcając pod Janikowem w piękne bory lasocińskie. Stąd zjeżdżamy zwolna w szeroką dolinę Wisły. O zachodzie słońca przejeżdżamy drewniany most na Wiśle i pod stromą górą zwolna wjeżdżamy do Annopola...”. Dalej wcale nie było lepiej. Nic dziwnego, że woźnica w drogę powrotną wybrał się szosą przez Puławy i Radom. [wyb. JK]

Rubryki sprzed lat

Październikowe zapiski

Obszerne wspomnienie o Bolesławie Markowskim, pochodzącym z Kielc wybitnym ekonomiście, prawniku, działaczu samorządowym, zamieścił dwutygodnik literacko-naukowy „Radostowa” z 15 października 1936 r. „Obiegła Kielce wieść żałobna, że Bolesław Markowski nie żyje, przejmując głębokim talem i smutkiem nie tylko najbliższą rodzinę, krewnych i przyjaciół zmarłego - lecz i tych wszystkich, którzy go znali, z nim pracowali, obcowali, pod Jego kierunkiem się kształcili, z jego rad i uczynków korzystali. Jeszcze w dobie przedwojennej był wyrazicielem najszczytniejszych i najszlachetniejszych dążeń społeczeństwa naszego, wiadomo bowiem, że rząd rosyjski dążył do zrusyfikowania nas, dążył do pogrążenia narodu naszego w ciemnościach, aby go tem łatwiej wchłoniąć. Zmarły doskonale rozumiał, że najskuteczniejszą bronią przeciw systemowi rusyfikacyjnemu będzie działalność oświatowa” - pisał Seweryn Borkiewicz na łamach czasopisma. Autor wspominał o zaangażowaniu Bolesława Markowskiego w utworzenie kieleckiej Szkoły Handlowej („tej szkoły, która była żenicą troski i ukochania miejscowego społeczeństwa, której zmarły był początkowo nauczycielem, a przez cały czas istnienia wiceprezesem, a potem prezesem Rady Opiekuńczej”), jego pracy w stolicy jako rektora i wykładowcy Szkoły Głównej Handlowej oraz wiceministra skarbu, a także o pracy społecznej po powrocie do Kielc. „Zmarły dziś należy już do historii i niech imię jego wyrte zostanie w marmurze na wieczną rzeczy pamiątkę. On sam już czynami swojemi wznosił sobie pomnik nieśmiertelny wśród całego społeczeństwa, a żywym pomnikiem będzie zawsze gmach szkoły, w którym dokąd uczyć się będą młode pokolenia, będą pamiętać czem był i czem się najlepiej zasłużył krajowi Bolesław Markowski” - czytamy w „Radostowej”.



Bolesław Markowski
(fot. NAC)

Październik 1938 roku przyniósł kielczanom ważne wydarzenia - 2 października odsłonięto Pomnik Czynu Legionowego przed Domem PW i WF (obecny Wojewódzki Dom Kultury) oraz otwarto Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego w dawnym pałacu biskupów, a ówczesnej siedzibie urzędu wojewódzkiego. O uroczystościach tych pisała „Gazeta Kielecka” z 6 października. „Dzień niedzielny był

w Kielcach, tak zresztą jak i w całej Polsce dniem wesela i powszechnej radości. Uroczystość odsłonięcia Pomnika Czynu Legionowego ściągnęła do Kielc tłumy ludzi ze wszystkich zakątków Ziemi Kieleckiej, która manifestowała na cześć Armii Polskiej, Naczelnego Wodza i Rządu Rzeczypospolitej” - czytamy. „Rada Miejska witała pod bramą tryumfalną dostojnego i miłego gościa generała broni Sosnkowskiego i ministra Ulricha i innych dygnitarzy. Następnie generał broni Sosnkowski udał się na plac Panny Marii, gdzie po przyjęciu raportu od kompanii honorowej przyjęty był u wrót katedry kieleckiej przez J. Eksceleńcję ks. Biskupa Ordynariusza. W katedrze zgromadzili się wszyscy dostojni goście, przedstawiciele wojska, administracji i organizacji zawodowych i społecznych. Ks. Biskup Ordynariusz celebrował uroczystą Mszę Świętą i wygłosił podniosłe kazanie, w którym podkreślił łączność Kościoła z Narodem i podniósł zasługi wielki Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego i pierwszych żołnierzy polskich, którzy razem ze swym Komendantem stawili pierwsze zręby gmachu naszego Państwa. Po uroczystym nabożeństwie w kościele katedralnym nastąpiło poświęcenie Sanktuarium. Pan Wojewoda wręczył gen. Sosnkowskiemu klucze od Sanktuarium. Poświęcenia kaplicy i komnaty, w której mieściła się kwatera Komendanta w roku 1914 dokonał ks. biskup Kaczmarek. Na placu przed gmachem urzędu wojewódzkiego zgromadziły się tłumy. Przed Sanktuarium ustawiły się poczty chorągwiane organizacji b. wojskowych z terenu całej Polski. Ogółem było ponad 250 sztandarów. Następnie na placu przed Domem PW i WF generał Sosnkowski dokonał odsłonięcia pomnika Legionów wygłaszając dłuższe przemówienie. Z kolei odbyła się imponująca, z górą godzinę trwająca defilada, którą odebrał generał Sosnkowski w towarzystwie min. Ulricha. O godzinie 4-ej w Domu PW i WF odbyło się uroczyste zebranie Związku Legionistów i Peowiaków, na którym wygłosił przemówienie min. Ulrich”. [JK]



Gen. K. Sosnkowski i wojewoda W. Dziadosz podczas kieleckich uroczystości (fot. NAC)

Wędrowcowe smaki

„Jedz ryby, będziesz zdrow jak ryba” – przekonywali przed laty autorzy kulinarnych poradników. Znaleźliśmy ciekawą książkę Marii Garbowskiej z roku 1938, w której zamieszczono szereg klasycznych przepisów na rybne dania. Oto niektóre z nich.

Karp na szaro. Kilogramowy karp, włoszczyzna, cebula, korzenie. Na sos: masło, mąka, rodzynki, migdały, sok z cytryny, karmel. Oczyszczonego i nasolonego karpia ugotować (w całości lub pokrajanego w dzwonka) w smaku z jarzyn i korzeni. Gdy już prawie ugotowany, wyjąć go, a na smaku zrobić polski szary sos, włożyć w niego karpia i poddusić jeszcze kilka minut. Sos: zrobić rumianą zasmażkę, rozprowadzić smakiem z ryby, dodać rodzynki i oparzone migdały drobno poszatkowane, wcisnąć sok z połowy cytryny, wsypać 2 łyżeczki cukru i dodać trochę karmelu dla koloru.

Bigos z karpia. Kilogram ryby, kilogram kapusty, cebula, łyżka mąki, masło, 2 łyżki miazgi z pomidorów, czosnek, pieprz, sól. Z oczyszczonego karpia obrać mięso. Z ości wygotować smak, posolić, ugotować na nim pokrajaną niezbyt drobno odparzoną kapustę. Mięso ryby pokrajać na małe kawałki, rzucić na masło, lekko obrumienić, włożyć do kapusty. Do pozostałego tłuszczu na patelni dodać masło, poddusić cebulę, rozetrzeć z łyżką mąki, dodać miazgę

z pomidorów i zaprawić kapustę. Wszystko poddusić. Do zaprawionej kapusty dodać ząbek utartego czosnku i popieprzyć do smaku.

Szczupak duszony z chrzanem. Kilogramowy szczupak, 2 korzenie chrzanu, masło, śmietana. Utrzeć chrzan, sparzyć go ukropem, niech postoi godzinę, potem wycisnąć z wody. Do rondla na gorące masło wsypać warstwę chrzanu, na którą położyć dzwonka oczyszczonego i posolonego szczupaka, posypać chrzanem, włożyć trochę masła, znów warstwę szczupaka, na koniec wsypać resztę chrzanu. Postawić na ogniu, gdy się zagotuje, zalać śmietaną i dusić w dalszym ciągu pod przykryciem na wolnym ogniu, od czasu do czasu potrząsając rondlem. Dusić w ten sposób trzy kwadranse.

Lin duszony w kapuście czerwonej. Uszatkować główkę kapusty czerwonej, sparzyć wrzącą wodą, odcedzić. W rondelku zasmażyć łyżkę masła z posiekaną cebulą na rumiano, zasypać łyżką mąki, rozprowadzić szklanką czerwonego wina, kapustę posolić, skropić sokiem z cytryny, włożyć do zaprażki, dać łyżeczkę cukru i dusić pod przykryciem. Gdy już prawie miękka, włożyć do niej lina pokrajanego w dzwonka, przykryć kapustą i dusić jeszcze pół godziny. Wykładając, ułożyć rybę na spód półmiska i przykryć kapustą z wierzchu.

Palcem po mapie



Ziemia świętokrzyska i okolice na fragmencie mapy z 1700 roku przedstawiającej ówczesne Królestwo Polskie oraz m.in. Litwę, Wołyń, Ukrainę, Podole, Kurlandię. Ręcznie

kolorowany miedzioryt został wydany w Amsterdamie przez Cornelisa Danckerts. Mapa pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej / Polona. [JK]